№ 172 Łódź, Niedziela 26 czerwca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100, na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, nekrologi mk. 10.—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nonparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 2.50 mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia miejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. —

Nasza rola i nasz obowiązek.

Państwo polskie u progu nowego istnienia przeżywa ciężką chorobę zgnilizny moralnej swoich wierzchołków, wiązadeł dachu i szczytów. Trwające bezustannie przesilenie w rządzie, niemożność stworzenia gabinetu mocnego o zdecydowanym programie politycznym, bezdennie głupia paplanina przeważnej większości posłów, zasiadających w „suwerennym" Sejmie, mająca zastąpić pracę twórczą ustawodawczą, prywata, egoizm i przekupstwo większości stronnictw — oto czarujący obraz tego, co w momencie wskrzeszenia ojczyzny dzieję się w naszej Rzeczypospolitej.

Piekło niemożliwych stosunków, w jakich żyjemy, pogłębia się jeszcze przez to, że w dzisiejszem położeniu nie widać znikąd ratunku, że nie można znaleźć czynnika dostatecznie silnego, któryby tej orgji nikczemnego żerowania na ciele Polski, bądź jej karygodnego ogłupiania — kres stanowczy położył.

Los chciał, że najsilniejszem stronnictwem w Sejmie jest grupa „Piasta", nosząca w sobie różnorodne miazmaty i zaczyny rozkładowe — rezultat demoralizującej i przewrotnej polityki rządów austrjackich i współdziałającej z nimi biurokracji galicyjskiej z namiestnikiem lwowskim na czele.

Kto znał Galicję i jej życie polityczne za byłej pamięci Austrji, kto pamięta, jak to za koncesje szynkarskie kaptowano sobie w parlamencie wiedeńskim głosy poselskie, kto sobie przypomina, jaką rolę odgrywała podczas wyborów samowola starostów i kiełbasa „wyborcza" z gorzałką „wyborczą", ten nie dziwi się dzisiaj, iż p. Witos, wychowaniec i stypendysta z takiej akademji politycznej usiłuje również podobne „systemy" rządzenia zaszczepić w Rzeczypospolitej, skoro go ironja losów na czele zmartwychwstałej, wbrew jego przewidywaniom i dążeniom, ojczyzny postawiła.

Nie mamy zamiaru kwestjonować dobrej woli p. Witosa, przypuszczać trzeba, że on w najlepszej wierze uprawia partyjną politykę, ufając wiernie tym, którzy go nauczyli, że partja jest świętością stojącą wyżej ponad państwo i naród. To też w stronnictwie piastowskiem usłali sobie gniazdo wszelkiego rodzaju aferzyści i karjerowicze, których psim swędem i tanim kosztem radziby jaknajprędzej otrzymać teki ministerjalne, w najgorszym zaś razie urzędy wojewodów, bądź mandaty poselskie. Rozmaici b. patrjoci austrjaccy, zaprzańcy narodowi, austrjaccy dworacy i hofraci, „delegaci" cesarscy i komisarze, konserwatyści i reakcjoniści, wiszący u klamki w przedpokojach Burgu wiedeńskiego, zwąchawszy nosem, że wiatr powiał w innym kierunku, oblawszy gorzkiemi łzami ruiny i zgliszcza potęgi Habsburgów, pochowali dyskretnie ordery i fraki i, nauczywszy się nagwałt języka polskiego, zapamiętawszy kilka frazesów demokratycznych w rodzaju „chłop potęgą jest i basta" — rzucili się hurmem do Warszawy, by paść u nóg Witosa i przysięgać na wierność programu stronnictwa ludowego z marką fabryczną „Piast".

Panowie hofraci umieją liczyć i wiedzą, że klub sejmowy witosowców ma blisko sto chłopa w izbie poselskiej, a to nie przelewki, gdyż i wpływy wszelkie są w rządzie i posadki, i synekurki i protekcyjki.

A pan Witos, choć chłop z chłopa i „demokrata", dumny był z tego, że dawni dygnitarze austrjaccy, co nań spoglądali z wysoka, teraz o względy jego zabiegają i tłumnie na program jego przysięgają.

Doszło do tego, że aż p. Witos musiał w gazetach ogłosić, że dość ma już tego napływu „inteligencji", gdyż nie może zaspokoić nadmiaru żądań i apetytów domagających się tek ministerjalnych i mandatów poselskich nowych wyznawców „ludowości" w Polsce.

A w Sejmie? Ostatnia dyskusja w sprawie podatków gruntowych i podymnych, podczas której w całej bezwstydnej nagości wystąpiło na jaw sobkostwo bogatych chłopów, usiłujących wymigać się od ciężarów na rzecz państwa i zwalić je na barki zniszczonych wojną miast, na barki robotników i zdychającej z głodu inteligencji pracującej — rozwiała wszelkie złudzenie co do obywatelskiego poczucia rządzącej w kraju klasy włościańskiej.

Wbrew woli, choć odpędzamy ze wstrętem myśli podobne, a jednak ciśnie się gwałtem do świadomości naszej porównanie Polski dzisiejszej z Polską dawną, szlachecką, z Polską XVII i XVIII stulecia.

Wówczas Rzecząpospolitą rządziła wszechwładnie szlachta, ciemna, głupia hołota szlachecka, pieniacze i pieczeniarze, wiszący u klamki magnatów, sprzedający swe głosy i karbujący podgolone czupryny za kielich miodu, bądź połeć słoniny. Wskutek zatrucia i zdemoralizowania całych pokoleń przez czarną maśję jezuicką, ogłupiony ogół szlachecki pozą świętopietrzem nie uznawał żadnych obowiązków wobec państwa, nie chciał płacić podatków, a wszelkie przywileje i prawa stanowił w Sejmie dla siebie, spychając na dno nędzy inne warstwy narodu.

Dzisiaj ich miejsce zajęła warstwa włościaństwa, reprezentowana przez partję Witosa, która jota w jotę naśladuje smutnej pamięci szlachtę polską, mającą na sumieniu zaprzepaszczenie państwa polskiego. Ta sama, co u szlachty z 17 wieku tępota umysłu i brak wszelkiego obywatelskiego poczucia, oraz przygotowania do służby publicznej i rządzenia państwem. Ta sama prywata, pogoń za tanim nadmiernym zyskiem, chęć bogacenia się kosztem innych i lekkomyślnego marnowania i przeżywania nagromadzonych bogactw, też sama tendencja do zawarowania sobie praw i przywilejów ze szkodą reszty narodu.

Prywata i ciemnota szlachty zgubiła dawną Polskę.

Czyż nie grozi nam dzisiaj podobna katastrofa, tem straszniejsza, iż na progu nowego życia, iż w pierwszych latach zmartwychwstania i wyzwolenia z kajdan niewoli?

Nigdy nie jest zawcześnie wskazywać na grożące ojczyźnie niebezpieczeństwo, nigdy nie jest zawczas na rozpoczęcie ratunku i reform, mających zapobiec nieszczęściu.

Grono patrjotów w 16 stuleciu rzuciło się na ratunek zagrożonej ojczyzny. Konarscy, Staszyce, — Kołłątaje, Małachowscy i cała plejada innych rozpoczęli dzieło odbudowy — lecz rozpoczęli zbyt późno. Konstytucja 3 maja i uniwersał połaniecki przyszły po niewczasie...

Gmach Rzeczypospolitej runął...

Dzisiaj jesteśmy w szczęśliwszej sytuacji. Jeszcze nie jest zapóźno. Jeszcze nasi wrogowie zewnętrzni — Niemiec i Moskal nie są natyle silni, by do nowych rozbiorów przystąpić.

Jest w naszym narodzie siła i potęga, uczciwa i ofiarna, tylko uśpiona jeszcze i niezorganizowana, bądź też rozbita i zdezorjentowana.

Trzeba zwartej masie włościaństwa zbogaconego i zmaterjalizowanego przeciwstawić taką samą masę zwartą, zorganizowaną klasy pracującej w Polsce. Trzeba hasłu: interes, władza i karjera polityczna — przeciwstawić hasło: Polska silna, uczciwa i sprawiedliwa, prawa dla wszystkich jednakowe, kult pracy i zasługi, nie złota i bogactwa.

Trzeba, by robotnicy, dotychczas mamieni przez komunistów i pseudosocjalistów z jednej strony, z drugiej przez kler, wysługujący się jezuitom, stanęli twardo przy sztandarze Polski pracującej, trzeba by w zwartym szeregu przy nich znaleźli się robotnicy rolni, trzeba, by bratnią dłoń podała im inteligencja, która powinna raz nareszcie zrozumieć swoje przeznaczenie i wyjść z dotychczasowej mgławicy, tworząc silne i karne organizacje zawodowe.

Sejm obecny dogorywa. Kraj z pogardą odwrócił się już dawno od tego zbiorowiska, stale skłóconego i bezmyślnego. Przyszłość najbliższa zawisła od tego, jakim będzie Sejm następny:

Od tego, czy zasiądą w nim ludzie idei, ludzie przywiązani do Pol-

W niedzielę 26 czerwca r. b. o godz. 5 po poł. w sali Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego przy ul. Wodnej № 44, odbędzie się

Zabawa Taneczna

na cele kulturalno-oświatowe dzielnicy „Widzew“.

ski i do jej potęgi i chwały, czy też kupczykowie i miernoty, rozprzedający Polskę za morgi gruntu i korce pszenicy, oraz ziemniaków, bądź za portfele i karjerę.

Narodowa Partja Robotnicza, ze swą nieskalaną dotychczas przeszłością, ze swym sztandarem, na którym dobro klasy pracującej w jeden węzeł splecione jest z pomyślnością i wolnością ojczyzny, ma obowiązek dzisiaj iść z tem hasłem w naród. Jej przypadło w udziale skupić koło siebie wszystkich tych, którym przyszłość i losy Polski nie są obojętne, którzy chcą na ratunek zagrożonego państwa pospieszyć.

To nasza rola i nasz obowiązek!

Polska polityka nadbałtycka.

(Na marginesie wycieczki dziennikarzy państw nadbałtyckich. — Co mówi nasze M. S. Zagr.)

W czwartek, dnia 25 b. m. odbyła się w redakcji „Kur. Ł.“ konferencja przedstawicieli pism miejscowych z delegatem wydziału wschodniego M. S. Z.- towarzyszącym z ramienia tego ministerstwa wycieczce dziennikarzy państw nadbałtyckich, która zawitała w tym dniu do bawełnianego grodu. Konferencja miała na celu zapoznanie społeczeństwa łódzkiego z zadaniami i dotychczasowemi zabiegami naszej dyplomacji w zakresie polskiej polityki na północnym wschodzie.

Delegat w zwięzłych słowach przedstawił zebranym przebieg rokowań, jakie toczą się już od dłuższego czasu, bo od roku 1919 między Polską z jednej i grupą t. z. państw nadbałtyckich z drugiej strony w celu nawiązania pomiędzy nimi bliskich stosunków politycznych i ekonomicznych, które w ostatecznej konsekwencji mogłyby doprowadzić do zawarcia bloku dyplomatycznego i militarnego, w którym Polska, jako państwo największe z natury rzeczy musiałaby odgrywać rolę dominującą.

Dla Polski zbliżenie się do państw tych miałoby olbrzymie znaczenie głównie ekonomiczne, gdyż otwarłoby jej najkrótszą drogę do morza poza Gdańskiem, którego wartość zmalałaby bardzo, co znów wpłynęłoby wydatnie na zmianę stanowiska tego miasta w stosunku do Polski, i militarne, jako zabezpieczenie na wypadek wojny z Rosją.

Jednocześnie z całym naciskiem należy podkreślić, iż projektowany blok posiadałby charakter wyłącznie pokojowy, defensywny. Nie ma on żadnych celów zaborczych, nie godzi w niczyje interesy, lecz zmierza jedynie do sanacji stosunków ekonomicznych na północnym wschodzie Europy i istotnej pacyfikacji wschodu przez zabezpieczenie narodów zblokowanych przed niechybnemi próbami „odrodzonej“ Rosji zniweczenia ich suwerenności i przywrócenia dawnego stanu. Na agresywność Rosji są narażone przedewszystkiem małe i słabe militarnie państewka jak Łotwa, Litwa i Estonja, są to bowiem kraje tranzytowe zamykające kolosowi wschodniemu najkrótszą drogę do morza.

Wobec powyższego zdawałoby się, że właśnie te państewka powinny dążyć do oparcia swojej chwiejnej niezależności o potęgę militarną i ekonomiczną Polski, dzieje się jednak wręcz przeciwnie. Polska daremnie zabiega od dwuch lat o zbliżenie się do tych państw i, jak dotychczas, usiłowania naszej dyplomacji natrafiały na nieprzezwyciężone trudności i nie odniosły poważnego skutku.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, a do najgłówniejszych zaliczyć należy tą, że narody nadbałtyckie, tendencyjnie są informowane przez agencje, głównie niemieckie i Polski zupełnie nie znają: nie mają zaufania do naszych zasad demokratycznych, obawiają się głośnego na cały świat, dzięki obłudnej robocie naszych zewnętrznych i wewnętrznych „przyjaciół“ rzekomego imperjalizmu polskiego, są przekonane, że Polska, to kraina nędzy, głodu, rozprzężenia stosunków ekonomicznych i państwo czarnej reakcji.

Zwłaszcza zarzut imperjalizmu przemawia do przekonania kierowników tych małych państewek, które wprost chorobliwie, właśnie wskutek swojej słabości, obawiają się zakusów ograniczenia ich suwerenności i nawet w zakresie polityki między narodowej pragną być zupełnie niezależnemi.

Dlatego nie ulega kwestji, że wycieczka dziennikarzy tych państw, która umożliwi naoczne zapoznanie się ze stosunkami w Polsce i ukaże im w całej pełni niewyczerpane wprost zasoby naszej przyszłej potęgi ekonomicznej i państwowej, przyczyni się w olbrzymim stopniu do skorygowania błędnych informacji, otwierając tym sposobem drogę do zrealizowania doniosłego planu dyplomatycznego.

Lecz brak znajomości swego przyszłego sprzymierzeńca nie jest jedyną przyczyną rezerwy państw nadbałtyckich w stosunku do Polski.

Są jeszcze inne powody, głębsze, bo wynikające z charakteru naszych stosunków sąsiedzkich i te właśnie łatwo usunąć się nie dadzą.

A więc przedewszystkiem niezałatwiony spór polsko-litewski. Projektowany blok bez udziału Łotwy jest nie do pomyślenia, pozostałaby bowiem luka w pierścieniu, który powinien objąć całe pobrzeże wschodnie Bałtyku. To też dwie odbyte już konferencje Polski z temi państwami, jedna w roku 1919 w Helsingforsie, druga zaś w roku 1920 w Rydze żadnych konkretnych wyników nie dały, głównie dzięki stanowisku Litwy, która oczywiście zachowuje się wobec planów Polski nie tylko opornie, lecz wręcz wrogo, krzyżując wszystkie nasze zabiegi.

(d. n.)

Listy z Wielkopolski.

PPS.-owcy poznańsko-pomorscy agentami komunizmu.

Poznań 24.VI.

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami formalnego najazdu PPS. na Wielkopolskę i Pomorze. Dziesiątki nie wiadomo przez kogo utrzymywanych i opłacanych agitatorow, różnych „wyjadaczy“ warszawskich czy małopolskich, którym w innych dzielnicach usuwa się grunt z pod nóg — zjechało do Poznania, Torunia, Bydgoszczy itd. aby zapuścić korzenie socjalistyczne wśród polskiego robotnika. Agitatorzy socjalistyczni przyjęli przytem sprytną taktykę. Początkowo zachowywali się z rezerwą a nawet z pewną życzliwością (!) wobec NPR., występując nawet gdzieniegdzie w roli nieproszonych obrońców partji przed atakami reakcji. Wyzyskiwali natomiast różne trudności czy lokalne nieporozumienia, powstałe w łonie ZZP., które w organizacji tak licznej i szeroko tu rozgałęzionej, a pracującej tu wyłącznie siłami robotniczemi, w wielu wypadkach mało jeszcze wyszkolonymi — z konieczności zdarzać się muszą. Przypuszczając, że ten pierwszy etap roboty jest już osiągnięty, agitatorzy czerwonego sztandaru przeszli ostatnio do ofenzywy na NPR. Znanym i wypróbowanym zwyczajem metody socjalistycznej zaczęto zwłaszcza na Pomorzu na wiecach i zebraniach, zwoływanych pod firmą PPS. napadać osobiście na poszczególnych działaczy i kierowników NPR., obrzucając ich błotem niecnych oszczerstw i nikczemnych insynuacji.

NPR. pozostała obojętną na te zaczepki i nie odpłacała pięknem za nadobne, wierząc w zdrowy instynkt i poczucie narodowe naszego robotnika, który nie pójdzie na lep zużytych i skompromitowanych haseł czerwonej międzynarodówki. Zaszły jednak w ostatnich czasach okoliczność, wobec której nie możemy pozostać obojętni. Jest nią fakt, że organizacja PPS. w b. dzielnicy pruskiej jest opanowana i kierowana przez żywioły komunistyczne, działające z rozkazu III międzynarodówki moskiewskiej — bolszewickiej.

Jak wiadomo P. P. S. wogóle dziś przechodzi poważny kryzys wewnętrzny. W najbardziej jednolitym klubie posłów socjalistycznych pojawiło się już 2 komunistów (Łańcucki i Kantor), a ilu jeszcze się zjawić może? Władze partyjne ratują się jak mogą, usuwając z partji póki czas jawnych agentów trzeciej międzynarodówki.

„Prawowierna“ P. P. S. w walce z wyhodowanemi na swem łonie komunistami, zamierza uciec się do tak niesocjalistycznych instytucji jak... policja i sądy, gdyż zapowiada przedsięwzięcie energicznych kroków jak odebranie majątku partyjnego, „Tygodnika Ludowego“ i drukarni „z rąk obcych i wrogich Polskiej Partji Socjalistycznej“.

Takie są dotychczasowe losy agitacji socjalistycznej w naszej dzielnicy.

Oświata i Szkolnictwo.

Kursy dokształcające dla wojskowych.

Akcja oświatowo-kulturalna w wojsku, staje się pierwszorzędnym czynnikiem w dziele podniesienia wartości naszej armji z chwilą przejścia jej do stanu pokojowego.

Sekcja Oświaty i Kultury Oddziału III M. S. Wojsk., w której ręku skupia się kierownictwo tą akcją, spełniając swe zadanie wychowania żołnierza-obywatela, zorganizowała przedewszystkiem nauczanie analfabetów w wojsku, nauczanie w zakresie szkół powszechnych, kształcenie w rzemiosłach i gospodarce rolnej, założyła cały szereg środowisk kulturalno-wychowawczych dla żołnierza, jak bibljoteki, świetlice, gospody, kooperatywy, teatr i kinematografy, zapewniła wreszcie stały dopływ fachowych pracowników na tem polu przez uruchomienie kursów dla referentów oświatowych, następnie rozszerzając swą działalność w kierunku zaspokojenia potrzeb inteligentniejszej warstwy żołnierzy, zorganizowała dokształcenie w zakresie szkoły średniej.

W porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. zostały opracowane zasady organizacji „Kursów dokszt. w zakresie szkoły średniej dla wojskowych“. Kursy są organizowane przy D. O. Genach i subsydjowane przez Ministerstwo Spr. Wojsk., znajdują się jednak również w ewidencji Min. W. R. i O. P. Trwanie kursów jest obliczone na przeciąg 1921 i 1922 r.

Materjał naukowy jest podzielony na 3 kursy: kurs niższy obejmuje 3 i 4, kurs średni 5 i 6 tą, kurs wyższy 7 i 8 klasę szkół średnich. Nauka na każdym kursie trwa 10 miesięcy i odbywa się podług programu szkół typu matematyczno przyrodniczego z nieobowiązkową łaciną.

Nauka na kursach kończy się egzaminami przed komisją, wyznaczoną przez Min. W. R. i O. P. Absolwenci otrzymują świadectwa z 4 kl., 6 kl. i maturalne, równoznaczne ze świadectwami szkół państwowych. Kursy dokształcające istnieją obecnie przy D. O. Genach: Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, Lwów i Kraków.

W. W. JACOBS.

SIŁACZ.

— Kiedy mowa o siłaczach — opowiadał stary marynarz — przypominam sobie siłacza, który wsiadł z nami na pokład okrętu Cavendisch i zatruł nam życie. Tfu! Dziś jeszcze spluwam na myśl, co on z nami wyrabiał! W dodatku oszukał nas, bo zaciągnął się do załogi, jako zwyczajny majtek.

Mieliśmy już jednego siłacza między nami, Billa Bone; był to istny olbrzym, a siłę miał taką, że wszyscy schodziliśmy mu z drogi. Nikt nie śmiał mu zaprzeczyć, choćby powiedział największe łgarstwo. Gdyby nie on, byłoby nam zupełnie dobrze: okręt był doskonały, kapitan stary wilk morski, a towarzysze tylko do rany przyłóż.

Płynęliśmy z Londynu do Australji. Bill zjawił się na godzinę przed podniesieniem kotwicy. Zaraz na wstępie pokłócił się z Tomem Baker i zapowiedział, że kości mu połamie, chociaż Tom był Bogu ducha winien. Bill już podnosił pięść, żeby go huknąć między oczy, kiedy z sąsiedniej przegrody wysunął głowę młody majtek, Joe Simms, który pierwszy raz odbywał z nami podróż.

— Nie bój się, Tomie, tego drągala — rzekł spokojnie.

— Co?!! — wrzasnął Bill, wytrzeszczając oczy.

— Jak ty śmiesz tak hałasować, kiedy ja mówię? — odparł Joe — zawrzyj gębę, ty kłodo!

Bill osłupiał i zrobił się czerwony, jak burak. Myślałem, że krew go zaleje. Struchleliśmy, czekając rychło zmiażdży chłopaka, który wyglądał dość wątło i szczupło.

Joe nie uląkł się jednak i wyskoczywszy ze swojej przegrody, stanął przed Billem z zaciśniętemi pięściami.

— Jeżeli tkniesz Toma, zbiję cię na kwaśne jabłko, rozumiesz? — rzekł groźnie.

— Skąd ci przyszło do głowy, że ja go chcę bić? — odparł Bill, pokorniejąc odrazu.

— Póki ja tu jestem, niema być żadnych bójek, bo ja tego nie lubię — zapowiedział Joe.

Osłupieliśmy. Bill z miną obitego psa włożył ręce do kieszeni i zaczął gwizdać, choć pewno byłby wolał kląć.

— Cicho bądź! — zawołał Joe — nie lubię gwizdania.

Bill zamilkł jak trusia i poszedł na drugi koniec okrętu.

— A tośmy nie wiedzieli, że mamy tu takiego siłacza! — rzekł Tom.

— Coś ty powiedział, towarzyszu? zapytał ostro Joe.

— Nic, żartowałem tylko — wykręcał się Tom.

— Radzę ci trzymać język za zębami — ofuknął go Joe.

Zgłupieliśmy wszyscy. Ten młokos, który miał jeszcze mleko pod nosem, śmiał fukać w ten sposób na starych wilków morskich! Któżby jednak był tyle odważny, żeby go skarcić, kiedy taki wielkolud jak Bill ustępował mu z drogi!

Bill przez cały dzień chodził, jakby go zamroczyło i ledwie tknął strawy, zato Joe jadł za dwóch, a potem powyrzucał jego rzeczy z przegrody, zapowiadając, że sam zajmie tę przegrodę, bo jest wygodniejsza. Bill nie pisnął nawet i zaniósł swoje rzeczy do przegrody młodego majtka, istotnie gorszej.

Nigdy jeszcze nie było tak spokojnie na okręcie. Bill, zawadjaka i kłótnik, który zawsze musiał wszystkim zalać sadła za skórę, teraz zachowywał się jak baranek. Widocznie bał się młodego majtka, dla którego czuliśmy z tego powodu wielką wdzięczność.

— Zaraz poznałem, że z ciebie zuch nielada — rzekł Tom do niego.

— A po czem to poznałeś? — zagadnął Joe.

— Po twoim grubym nosie — odpowiedział Tom.

Siedzieliśmy właśnie przy herbacie. Ledwie Tom wymówił te słowa, Joe chlusnął mu w twarz kubkiem gorącej herbaty.

— Jak ty śmiesz mi ubliżać, ty pokrako! — krzyknął.

— Czekaj! ja ci kości połamię! — wrzeszczał Tom, pieniąc się ze złości i ocierając twarz.

— Hola! — ani mi się waż go ruszyć! — rzekł groźnie Bill.

— Ale on mnie oparzył! Ja mu tego nie daruję — wściekał się Tom.

— Nie dasz mu rady! Jeżeli chcesz się bić, spróbuj się wprzód ze mną.

— Obaj stulcie gęby natychmiast bo inaczej ja wam je zamknę — oświadczył Joe, zabierając herbatę Billa, gdyż swoją wylał na Toma.

Zamilkli, ale Bill nie mógł wytrzymać i dał Tomowi takiego kułaka, że godziną dzwoniło mu w uszach.

Od tego czasu Joe trząsł nami, jak mu się podobało, a Bill zamiast się zbuntować, potakiwał mu we wszystkiem i nie śmiał nawet kiwnąć palcem na niego. Co to mogło znaczyć? W końcu wygadał się, że jeszcze na stałym lądzie miał raz taką przeprawę z tym przeklętym Joe, że odtąd wolał z nim nie zaczynać.

Po trzech dniach życie nam się sprzykrzyło. Joe wymagał, żeby na pokładzie zachowywać się tak, jak w szkole niedzielnej, nie pozwalał wcale kląć i zapowiedział, że za każde przekleństwo winny dostanie kułaka, ale nie z jego ręki, gdyż mógłby nadwyrężyć komu kości. Bill miał go w tem wyręczyć. Ma się rozumieć, trzymaliśmy język za zębami, wynagradzając to sobie, kiedy Joe był nieobecny. Nie pozwalał nam także grywać w karty i kazał Billowi wrzucić je w morze.

Raz Ned Dawis rzekł do Billa:

— W Melbourne pewno odszukasz tę dziewczynę, w której durzyłeś się, Bill?

Bill ukradkiem pogroził mu pięścią, ale Ned myślał, że to przez żarty.

— Jaką dziewczynę? — zagadnął Joe, podnosząc głowę.

— Nie wiem, jak jej na imię —

Faramuszki.

Papierowych walut fala.
Dziwne chęci w nas rozpala,
Spekulacja nas pożera
By pomnażać ciągle zera,
Bo najmniejsze nawet brzdące
Spekulują na tysiące...
Marki, franki, liry, leje.
Dolary, szterlingów funty,
Każdy w lewo, prawo sieje,
Upuszczając żądzy szpunty...
Zysk, zabawa, chęć użycia,
Zawracają wszystkim głowy,
Zatracamy rozum zdrowy, —
Pośród niezdrowego życia!..
Żądz brutalnych uczuć głody,
Gasi dzisiaj stary, młody.
Wśród ogólnej ich dusz nędzy.
Łaknie każdy z nich pieniędzy!...
Łakną nowych zer wciąż zera.
Wstrętna, duszna atmosfera
Ogarnęła wszystkie sfery!...
Aż już dławią te papiery!...

Es.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

26 Niedziela	*Dziś* Jana i Pawła	
	Jutro Władysława	
	Wschód słońca,	3 m. 40
	Zachód „	8 m. 24
	Wschód księżyca	1 m. 42.
	Zachód „	11 m. 55

— **Uroczystość Konsekracji Biskupa Łódzkiego** rozpocznie się we wtorek 28 b. m., o godz. 6 wiecz. w Katedrze Św. St. Kostki. W tym czasie przybywa Ks. Kardynał Kakowski z Warszawy i wprost z dworca uda się do Katedry, gdzie odbędzie się Ingres Ks. Kardynała tudzież oficjalne ogłoszenie Bulli papieskiej o utworzeniu Djecezji łódzkiej. Powitanie Ks. Kardynała jak również dostojnych gości odbędzie się na dworcu Kaliskim o godz. 5 po poł. przez władze, duchowieństwo, Komitet i wiernych.

W środę, 29 b. m. rano o godz. 8 zbiera się Komitet w mieszkaniu Ks. Biskupa Nominata, w celu powitania dostojnych gości i przyjęcie udziału w uroczystej procesji do Katedry. O godz. 9 rozpocznie się właściwa uroczystość Konsekracji.

O godz. 4 i pół po poł. odbędzie się w Resursie Rzemieślniczej (Kilińskiego 117) zebranie towarzyskie za specjalnemi zaproszeniami. Wieczorem o godz. 6 i pół odbędzie się w parku „Staszyca" koncert wokalno-instrumentalny.

— **Robotnicy konstantynowscy na Śląsk.** Na wiecu Pols. Zw. Zaw. „Praca" w Konstantynowie, po przemówieniu kol. Dolewki w sprawie Górnego Śląska robotnicy i robotnice złożyli składkę na Śląsk w sumie 2455 mk..

— **Wolny obrót ziemiopłodami.** Sejmowa komisja aprowizacyjna przyjęła w 3 czytaniu projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami i o postawieniu w stan likwidacji ministerstwa aprowizacji. Wolny handel nastąpi od 15 lipca, przyczem rząd zobowiązał się utrzymać deputaty dla wszystkich kategorji dzisiaj je otrzymujących do 1 października rb. Wniosek o usunięcie wszelkich przeszkód przy wwozie ziemiopłodów z zagranicy przepadł, mimo poparcia, udzielonego mu przez posłów robotniczych i miejskich.

— **Unieważnienie fatalnej umowy.** Sejmowa komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek o unieważnienie umowy, zawartej z Guaranty Trust Co., co do przekazów pieniężnych z Ameryki do Polski, jako niekorzystnej dla państwa i jego obywateli, z wezwaniem, aby rząd poczynił energiczne kroki celem zmiany umowy.

— **Zjazd Ursynowiaków.** W dn. 3 i 4 lipca rb. w sali Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. Warszawa, Marszałkowska 123, odbędzie się zjazd wszystkich byłych wychowańców Ursynowa. Początek o godz. 10 rano.

— **Likwidacja Okręgowej Rady Opiekuńczej.** Odbyło się posiedzenie komisji likwidującej łódzką okręgową radę opiekuńczą. Po rozważeniu sprawy, postanowiono cały majątek ruchomy rady okręgowej w Łodzi, oraz gotówkę ulokowaną w różnych bankach na rachunek tejże rady, w ogólnej sumie kilkuset tysięcy marek—w myśl uchwały rady ministrów z dnia 8 grudnia 1920—przekazać ministerjum pracy i opieki społecznej. Przejęcie majątku przez delegata ministerjum pracy i opieki społecznej p. Lewandowskiego nastąpi natychmiast po sporządzeniu inwentarza i zarejestrowaniu wszystkich aktów byłej rady okręgowej opiekuńczej w Łodzi.

— **Niemczyzna w fabrykach.** Skarżą się, że w fabryce przy Al. Kościuszki 25 panuje jedynie język niemiecki. Kto rozmawia po polsku—jest szykanowany. Dokądże to rządów i panowania hakaty w Polsce?!

— **Dla żołnierza na cele kulturalno-oświatowe.** Dowództwo IV Dyonu wojsk. samoch. donosi nam, że na cele kulturalno-oświatowe tego oddziału złożyli ofiary: firma Kebsz i Thoman—1000 mk., B. Piestrzyński—8000, J. Zawadzki—500, L. Puławski—1000, J. Radoński — 1000, F. Wieczorkowski — 500, firma Oskar Jonde—1000, W. Jell—500, W. Wroński —100 mk.

Za datki te D-two składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Tow. śpiewacze „Lutnia"** w Konstantynowie urządza dzisiaj zabawę ogrodową.

— **Wyjaśnienie** Niedawno, w № 163 „Pracy" donieśliśmy o wykryciu organizacji komunistycznej wśród młodzieży szkolnej; wkradła się jednak do tej informacji nieścisłość w podaniu nazwy szkoły do której należeli aresztowani. Otóż stwierdzić należy, że aresztowani nie byli uczniami Wyższej Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego lecz uczęszczali do gimnazjum „Oświata" (dwuch uczniów: Abraham Kahan i Majer Kupfer) oraz do szkoły handlowej dyr. Wiśniewskiego (Abraham Aronson).

Z przyjemnością notujemy to wyjaśnienie, stwierdzające, że w polskiej, o starej tradycji uczelni łódzkiej, jaką jest Wyższa Szkoła Realna Kupiectwa—żadnej organizacji komunistycznej wśród uczniów nie wykryto.

— **Korespondencja z placówkami Państwa Polskiego.** Władze miejscowe otrzymały wyjaśnienie min. spr. wewn., że korespondencja Województw i Komisarjatów Rządu z placówkami Państwa Polskiego zagranicą odbywać się ma odtąd bezpośrednio z wyjątkiem spraw politycznych, ważniejszych spraw gospodarczo-administracyjnych i przesyłek pieniężnych, które to sprawy winny być załatwiane za pośrednictwem odpowiednich ministerstw.

— **Wielka zabawa świętojańska** w Helenowie na dochód Związku Strzeleckiego. W nadchodzącą środę, dn. 29/VI br. urządza Zw. Strzel. w parku „Helenów" zabawę świętojańską. Organizatorzy przygotowali cały szereg pierwszorzędnych atrakcji, a mianowicie: trzy orkiestry, wianki, jazdę łódkami, loterję amerykańską, ognie bengalskie, wieczorem tańce na sali zimowej do godz. 3 rano i t. p.

Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp dla osób cywilnych 75 mk., dla żołnierzy i uczącej się młodzieży 50 mk. Bilety wcześniej do nabycia w cukierniach WP. Komara i Szaniawskiego, oraz w restauracjach Savoy i Teatralnej. Cały dochód z zabawy przeznaczony na Zw. Strzel.

— **Opieka nad zabytkami sztuki i kultury.** Wojewoda łódzki otrzymał od ministerjum spraw wewnętrznych polecenie, aby wezwał zarządy miast na podległym terenie Województwa do zasięgania opinji konserwatora Okręgowego we wszystkich wypadkach projektowanego przemianowania dawnych nazw ulic i placów.

— **Zabawa koleżeńska funkcjonarjuszów policji.** W dn. 3 lipca w ogrodzie Heuslera w Radogoszczu, o g. 3 po poł. odbędzie się zabawa koleżeńska funkcjonarjuszów komendy policji na m. Łódź.

— **Najechana tramwajem.** Prowadzony przez motorowego Ludwika Zytniaka tramwaj jadący w stronę Zgierza, najechał na Józefa Kuleszę z Grabowa, który uległ ciężkiemu obrażeniu całego ciała. Poszwankowanego odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

— **Znów zwłoki noworodka.** W dniu 22 bm. przy ul. Krótkiej 4 z dołu kloacznego wydobyto zwłoki dziecka, płci męskiej około 2-ch miesięcy. Dochodzenie w toku.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś Teatr Miejski daje dwa widowiska: o g. 3 po poł. po cenach popularnych pojawi się ostatni raz w sezonie „Stare miasto" wodewil urozmaicony charakterystycznemi tańcami Fr. Dominika i o g. 8.35 w. po raz drugi obyczajowa sztuka B. Gorczyńskiego „W noc lipcową", która na piątkowem widowisku premjerowem tak niezwykłe miała powodzenie dzięki zaletom wybitnym utworu, jak również doskonałej grze zespołu pod wodzą reżyserską dyr. Zelwerowicza.

W poniedziałek odbędzie się ostatnie przedstawienie dla zrzeszeń inteligenckich, które wypełni komedja St. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy" po cenach zniżonych.

Zebranie dozorców domowych.

Jutro, tj. w poniedziałek, o godz. 2 po poł., w lokalu PZZ., Główna 31, odbędzie się walne zebranie dozorców domowych i fabrycznych.

Z giełdy warszawskiej.

Marki niemieckie 23—22.50
Ruble carskie a 100—295
Ruble carskie a 500—282.50—290
Ruble dumskie 1000—72—70

Sprawa górnośląska

W Błotnicy.

BYTOM, 25. (PAT.) W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu w Błotnicy pertraktacje między przedstawicielami komisji sojuszniczej, a przedstawicielami władzy powstańczej w sprawie sposobu pacyfikacji kraju. Wyniki pertraktacji nie są dotychczas znane.

BYTOM, 25. (PAT.) Dnia 23 bm. przybyła do Opola z Berlina komisja min. spr. zagr. i parlamentu, a następnie udała się ona do Głogówka, gdzie konferowała z gen. Hoefferem i komitetem 12. Komisja przybyła w tym celu, aby nakłonić organy samoobrony niemieckiej do zastosowania się do wezwania komisji międzysojuszniczej. Przybycie tej komisji jest wynikiem nacisku na rząd niemiecki ze strony Francji, popieranej przez rządy angielski i włoski.

Nadzieje na Anglików zawiodły.

BYTOM, 25. (PAT). Dzisiejsza „Ost Deutsch Morgen Post" w art. wstępnym pod tytułem „Tylko bez iluzji" nawołuje Niemców do zachowania zimnej krwi w najbliższym czasie, które może przynieść dla nich niemiłe niespodzianki. Wspomniany dziennik pisze między in.: „Nadzieje nasze, opierane na przybyciu wojsk angielskich nie ziściły się". W dalszym ciągu organ wielkich przemysłowców górnośląskich radzi liczyć się z rzeczywistością.

Anglja a G. Śląsk.

BYTOM, 25. (PAT.) Dzienniki niemieckie podają depeszę z Londynu, według której Lloyd George, zapytany w Izbie Gmin w sprawie G. Śląska miał oświadczyć, że nie może udzielić obecnie żadnych wyjaśnień w tej sprawie i że musi zaczekać na nowe sprawozdanie komisarza angielskiego, oraz sprawozdania komisji międzysojuszniczej w Opolu. Poseł Hamsworth, naczelnik specjalnego wydziału dla sprawy G. Śląska, odpowiedział na zapytanie w sprawie G. Śląska: Obecnie znajduje się na Śląsku 520 urzędników, w tem 294 francuzów, 85 włochów i 141 anglików.

Ostrzeżenia Niemca.

BORDEAUX, 25 „Vorwaerts" publikuje sprawozdanie p. Jouneaure z jego podróży na G. Śląsk. Jest on zdania, że nie należy doprowadzać do rozpaczy ludności, która wzięła udział w powstaniu. Zmuszeni do opuszczenia kraju powstańcy, którzy dlań poświęcili wszystko, mogliby się dopuścić kroków nieobliczalnych.

Pogłoski o sprawie Górnośląskiej.

GDAŃSK, 25 „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Londynu, że w Izbie Gmin obiegała wczoraj pogłoska, jakoby między Anglją a Francją rozważano obecnie zupełnie nowy plan rozwiązania zagadnienia górnośląskiego.

Ważniejsze punkty tego projektu są następujące:

1) Ententa proponuje Polsce i Niemcom sposób rozwiązania kwestji górnośląskiej na drodze bezpośrednich układów.

2) Jeżeli rokowania bezpośrednie nie dadzą pożądanych wyników, państwa sprzymierzone podadzą ze swej strony projekt kompromisu, który Polska i Niemcy rozważą na wspólnej konferencji.

3) Niemcom zapewnia się w każdym razie udział w produkcji węgla górnośląskiego i to na dłuższy czas.

4) Ochrona mniejszości narodowych ma być zagwarantowana na drodze ustawowej.

5) Liga Narodów przyjmuje protektorat nad wykonaniem postanowień powyższych.

Powrót jeńców i pomoc z kraju.

WARSZAWA 25. (PAT). BP Min spr. zagr. komunikuje, że w wyniku dotychczasowym w komisji mieszanej reparycyjnej w Moskwie złożono 10,000 podań osób, pragnących powrócić do kraju. Z Mińska wysłano 3 transporty z uchodźcami w liczbie 12 tys. osób i ze Smoleńska 3 tys. osób.

Podany swego czasu do wiadomości publicznej rozkład transportów na czerwiec nie będzie wykonany w cało-

---

odrzekł Ned — przepadała za Billem. Chodzili razem do teatru.

— Ładna była? — dopytywał się Joe.

— Niczego! Bill wszędzie umie wyszukać najładniejsze dziewczęta.

Ledwie to wymówił, Bill tak go trzasnął, że świeczki zaświeciły mu w oczach.

Przypłynęliśmy wreszcie do Melbourne. Wszyscy radzi byli odetchnąć trochę, tylko biedny Bill jeszcze w gorszą popadł niewolę, gdyż Joe nigdzie nie dał mu się ruszyć bez siebie i ciągał go po kościołach i religijnych mityngach. Żal nam go było i ułożyliśmy sobie, w jaki sposób będzie można wyswobodzić się od tyranji młodego majtka.

— Słuchaj, Billu — rzekł do niego Tom — skończy się panowanie tego hultaja, Joe. Zamówiliśmy na dziś najlepszego boksera z Melbourne, Pete, żeby dał porządną nauczkę temu młokosowi, który stanął nam kością w gardle.

Bill coś mruknął, zapewne z radości.

Przyszedł Pete, brzydki, krępy siłacz i patrząc na Joe, przyszywającego guziki do spodni, rzekł zuchwale:

— A co to za małpa tam siedzi?

Mrugnęliśmy tylko na siebie, ale nikt nie pisnął.

— Bill — rzekł spokojnie Joe, nie przerywając roboty — weź tego pięknego gentlemana za kołnierz i wyrzuć go stąd.

Bill posłusznie zaczął się rozbierać.

— A to co będzie? — zapytał Pete, szeroko otwierając oczy.

— Kazano mi wyrzucić cię stąd, przyjacielu — odrzekł Bill.

Zobaczymy, kto kogo wyrzuci — zuchwale odparł Pete, który był bardzo zarozumiały.

Trafił jednak na silniejszego od siebie i chociaż udało mu się trzasnąć kilka razy Billa, ostatecznie legł na ziemi pokonany i nie mógł się podnieść o własnej sile.

Podali sobie ręce, jak przystało na porządnych ludzi i umyli zakrwawione twarze w jednym kuble. Wtem z sąsiedniej przegrody doszedł słaby głos, wołający Billa.

Bill pobiegł na to wezwanie, ale skoro Joe zobaczył jego twarz całą posiniaczoną, krzyknął i zemdlał. Jako żywo nie kłamię!

Bill chlusnął na niego wodą, a wtedy Joe oprzytomniał i zarzuciwszy mu ręce na szyję, wybuchnął spazmatycznym płaczem.

— Do licha! — krzyknął Pete — ależ to kobieta!

— Moja żona — rzekł Bill.

Wtedy zrozumieliśmy wszystko. Żona Billa w połowie przez miłość, a w połowie, żeby mieć oko na niego, przebrała się po męsku i wsiadła na okręt, jako majtek. Aż nam wstyd było, że tak długo daliśmy się wodzić za nos babie.

Przeł. z angielskiego Z. S.

ści pomimo kilkakrotnych zapewnień rządu sowiecko-federacyjnej republiki rad. Z 8 zapowiedzianych na okres od 19 do 25 czerwca odesłano dopiero pierwszy transport.

Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z repatrjantami delegat polski objechał szereg gubernji, rozdając wszędzie produkty żywności, odzież i bieliznę.

Kiedy się zbierze Rada Najwyższa.

LONDYN 25. (Polpress). Dzienniki zapowiadają dziś, że Rada Najwyższa zbierze się 18—20 lipca.

Lloyd George ustępuje.

LONDYN 25. (Polpress). Wczoraj wieczorem w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że Lloyd George miał oświadczyć, iż natychmiast po ukończeniu konferencji dominjów zgłosi swoją dymisję.

Chaos bolszewicki.

Przewrót na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 25. (Polpress). W związku z przewrotem na Dalekim Wschodzie znacznie się zwiększył ruch powstańczy w całej Syberji. W pierwszych dniach czerwca wybuchło powstanie jednocześnie w Kireńsku, Wercholeńsku i Bałagańsku. W tych miastach powstańcy rozstrzelali wszystkich komisarzy i rozbroili załogi. Ponieważ oddziały powstańcze zagrażały przecięciem linji kolejowej Krasnojarsk—Irkuck, jedynego połączenia Rosji europ. ze wschodnią Syberią, z Irkucka wysłano przeciwko powstańcom kilka tysięcy wojska z artylerją. Powstańcy narazie cofnęli się. Jednak sytuacja Irkucka uważana jest za poważną. Ostatnie te wypadki wywołały w Moskwie większe, niż dotąd, zaniepokojenie. Irkuck zupełnie słusznie uważany jest za stolicę całej Syberji, więc upadek go miałby niezmiernie wielkie znaczenie moralne.

MOSKWA.(Polpress). 25 czerwca za podpisem Trockiego został wydany poufny rozkaz do wszystkich dowódców oddzielnych jednostek wojskowych i do wyższych dowódców. Rozkaz opiewa, że sytuacja na Syberji jest bardzo poważna i wymaga natychmiastowej mobilizacji wszystkich „sił komunistycznych“. Wobec tego zaleca się wybrać najpewniejszych żołnierzy, z których będą sformowane specjalne oddziały. Oddziały te będą wcielane do dywizji wysyłanych obecnie do Syberji, ponieważ jest obawa, że dywizje te przy zetknięciu się z powstańcami przejdą na ich stronę. W Czelabińsku i Jekaterynburgu skoncentrowano już po kilkadziesiąt tysięcy wojska.

Oświadczenie Trockiego.

BERLIN, 25. „Vorwärts“ dowiaduje się z Helsingforsu: Na zjeździe 3 Międzynarodówki w Moskwie Trocki oświadczył, że w powietrzu wiszą nowe wielkie wojny, a komuniści powinni dołożyć wszelkich usiłowań, aby poróżnić ze sobą państwa burżuazyjne.

Nowe czrezwyczajki.

HELSINGFORS, 25. W każdem gubernjalnem i powiatowem mieście Rosji sowieckiej, utworzone zostały nowe komisje nadzwyczajne. W ten sposób w Rosji sowieckiej czynne są obecnie następujące czrezwyczajki: 1) dla walki z kontrrewolucją, spekulacją i przestępstwami służbowemi, 2) dla walki z dezercją, 3) dla walki ze szpiegostwem i 4) dla walki z bandytyzmem.

Wybuch w kopalni „Mont-Cenis“ w Sodingen.

HERNE 25. Lotem błyskawicy rozeszła się dnia 20 bm w południe po mieście grozą przejmująca i do głębi wstrząsająca wieść o strasznym wybuchu gazów w kopalni „Mont Cenis“, przypominającym rozmiarami i grozą swoją będącą nam jeszcze w pamięci katastrofę w kopalni „Lothringen“ w Gertho.

Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze wyjaśnioną. Prawdopodobnie chodzi o wybuch gazów, który nastąpił w połączeniu z rozstrzelaniem węgla.

Nieszczęście wydarzyło się w samo południe o g. 12 w szybach 1—3 kopalni „Mont Cenis“ na 5 pokładzie, 1 wschodni oddział. Mniejsze pożary, które na kilku miejscach powstały, stłumiono. Podjęto natychmiast energiczną pracę ratunkową. Wydobyto dotąd 78 zabitych górników, których umieszczono w kostnicy w Boernig. Okaleczonych wydobyto dotąd 73, w tem 26 ciężko. Niektórych górników nie zdołano wcale jeszcze odszukać.

Ponieważ zwłoki zabitych są strasznie zeszpecone przeto u niewielu dotąd zdołano stwierdzić ich osobistości. Polaków stwierdzonych do tej chwili zabici są: Kujak, Dziadzik, Zalewski, Wicher, Wojda, Łukomski, Zdrojewski, Nowak.

Bolszewicki spisek w Szwecji.

WARSZAWA 25. (Polpress). Korespondent berlińskiego „Rulža“ donosi z Helsingforsu: Dochodzenie w sprawie komunistycznego zamachu w Szwecji wyświetliło, że z Helsingforsu do Kopenhagi przetransportowano dużo rosyjskich bolszewików. Helsingforski przedstawiciel bolszewickiego komitetu piekarz Rozenkwist zorganizował potajemne przewożenie komunistów ze Szwecji do Danji. Rozenkwista i jego wspólników aresztowano. Przedtem Rozenkwist zorganizował w Helsingforsie czerwoną gwardję, która odbywała ćwiczenia w okolicach miasta.

Traktat chińsko-niemiecki.

PARYZ, 25 (PAT) Donoszą, że traktat chińsko-niemiecki postanawia, że Niemcom wypłacą Chiny 50 proc. wartości znajdujących się w Chinach majątków niemieckich. W sprawie tej pisze „Temps“, że komisja odszkodowań, która zawiadomiła Niemcy, iż prawa interesów narodowych w Chinach, Rosji, Austrji, Bułgarji i Turcji przechodzą na państwa sprzymierzone, podtrzymuje tę decyzję w całej mocy, zaznaczając że postanowienia traktatu chińsko-niemieckiego sa sprzeczne z prawami, przyznanemi państwom sprzymierzonym przez traktat wersalski.

Sprawa robotnicza w Ameryce.

WASZYNGTON, 25 (PAT) Wied. BK. Doroczna konferencja zw. zaw. przyjęła rezolucję zwracającą się przeciw imigracji Japończyków do Ameryki, oraz przeciw przyjmowaniu Japończyków do zw. zaw. jak też i innych obywateli państw wschodnich. Dalsza rezolucja wyraża sympatje Irlandji. Odrzucono rezolucję, która oświadczała się za bojkotem w stosunku do Anglji.

Bezrobocie w Ameryce.

LONDYN, 25. (Polpress). New-Jorski korespondent „Daily Tel.“ donosi, że bezrobocie w Ameryce wskutek nadprodukcji fabrykatów, bynajmniej, nie zmniejsza się. 70% fabryk wprowadziło u siebie 4-ro godzinny dzień pracy. Pozatem fabryki wydalają robotników, „którzy mają od urodzenia ponad 34 lat“. Mimo to wszystko ogólna liczba bezrobotnych sięga 10 mil. ludzi.

Katastrofa kolejowa.

BELFAST, 25 (PAT) Hav. Na linji kolei żelaznej Belfast-Dublin wykoleił się pociąg wojskowy z powodu usunięcia szyn i wybuchu podłożonej bomby. Jeden funkcjonarjusz kolejowy i trzech żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, a ponadto 18 żołnierzy zostało ranionych.

Wylewy w Japonji.

PARYZ, 25 (PAT) Hav. Donoszą z Osaki, że w wielu miejscowościach Japonji silne ulewy spowodowały wielki wylew rzek. W okolicy Kuoka katastrofa spowodowała śmierć 180 osób. Wielka liczba domów została zniszczona przez wezbrane fale. 40 kopalniom węgla grozi zniszczenie wskutek powstrzymania działania pomp.

Powódź w Galicji wschodniej.

LWÓW, 25. (PAT.) Z wielu miejscowości nadchodzą wiadomości o zalanych przez powódź przestrzeniach i zabudowaniach. Ze względów bezpieczeństwa dyrekcji kolejowa zarządziła zamknięcie toru kolejowego w kilku punktach na linji Lwów — Przemyśl. Rzeka Stryj wylała tak, że część m. Stryja znajduje się pod wodą.

Echa krwawego zajścia na Uniwersytecie krakowskim.

KRAKOW, 25. Śledztwo w sprawie krwawego zajścia na Uniwersytecie Jag. dało w ostatnich czasach konkretne wyniki.

Studentowi Howorce grozi kara śmierci, albowiem zachodzi tu zbrodnia gwałtu publicznego popełnionego przez to, że strzał oddany został wśród okoliczności szczególnie niebezbiecznych, albowiem klepy padł strzał stały na korytarzu inne osoby, które mogły ponieść szwank na zdrowiu lub—śmierć.

Echa aresztowania oficerów defensywy krakowskiej.

(Od własnego koresp.).

KRAKÓW, 25. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o aresztowaniu 3-ch oficerów z Wydziału II Szt. D. O. G. w Krakowie. Między aresztowanymi znajdował się także znany na bruku krak., jako gorliwy członek defensywy, por. Żuniak, którego aresztowanie nastąpiło pod zarzutem defraudacji depozytów.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w tej sprawie prowadzone w Warszawie ustaliło, że depozyty te skradł Żuniak jeszcze w sierpniu ub. roku, wciągając, do tych nieuczciwych manipulacji jeszcze dwóch innych oficerów z tejże defensywy.

Wyniki dotychczasowe ustaliły, że Żuniak był na urlopie od listopada ub. roku. Dwaj oficerowie pozostający w śledztwie w tej samej sprawie odpowiadać będą z wolnej stopy, zaś Żuniak pozostawać będzie w areszcie aż do ukończenia śledztwa.

Żuniakowi grozi kara śmierci.

Nowa sensacja Krakowa.

(Od własnego koresp.).

KRAKOW 25. (EE). Dzisiaj w południe w kancelarji koszar mjr. Sienicki zastrzelił ppułkownika Padurowicza, poczem sam popełnił samobójstwo. Jako przyczynę zajścia podają fakt, że ppułk. Padurowicz wydał o majorze niepochlebną opinję służbową.

Zniesienie ograniczeń aprowizacyjnych,

WARSZAWA, 24. (PAT). Komisja aprowizacyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami i likwidacji min. aprowizacji.

We wczorajszym ciągnieniu „Miljonówki“ wygrana padła na

№ 0,759,105

sprzedany w Krajowej kasie pożyczkowej w Łodzi.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.).

(—) Skutkiem rozjechania się posłów na tygodniowe ferje—życie polityczne stolicy zamarło. Przesilenie pozostaje na martwym punkcie.

(—) Sąd obywatelski, zwołany na żądanie posła Anusza, wyzwanego przez gen. Niesiołowskiego do dania mu zadośćuczynienia za publiczną krytykę jego ujemnej działalności w zakresie gospodarki wojskowej, wydał już wyrok, który stwierdza, iż gen. Niesiołowski w przeważnej liczbie przytoczonych wypadków nie zdołał przeprowadzić dowodu niewinności. Wyrok zwolnił posła Anusza od dania gen. Niesiołowskiemu satysfakcji.

(—) Kawiarnie lwowskie, które z powodu strajku kelnerów były przez kilka dni zamknięte, zostały wczoraj otwarte. Do obsługi gości zgłosili się medycy.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej.

W niedzielę, o godz. 3-ej po poł., odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej NPR.

Zebranie Dzielnicy Karolew.

W niedzielę, o godz. 3 po poł., w Klubie NPR., odbędzie się zebranie ogólne Dzielnicy Karolew. Pożądane liczne i punktualne przybycie.

Dzielnica Widzew.

W poniedziałek, o godz. 6 wieczór odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiętników; o liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.

Dnia 8 lipca o g. 11 rano w klubie N. P. R. w Łodzi (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego. Przedmiotem obrad sprawy ważne. Punktualne przybycie delegatów konieczne.

Komunikat.

Stowarzyszenie Spożywców „Wyzwolenie“.

Celem porozumienia się z członkami w myśl nowoprzyjętego statutu w poszczególnych okręgach sklepów Stowarzyszenia, odbędą się dzielnicowe zebrania ogólne w następujących terminach.

dnia 30/VI r. b. czwartek—zebranie w sklepie Nr. 25, ul. Aleksandrowska 134

dnia 1/VII b. r. piątek—zebranie w sklepie Nr. 21, ul. Kątna Nr. 46,

dnia 2/VII r. b. sobota—zebranie w sklepie Nr. 23, ul. Wiznera Nr. 12.

Porządek obrad zebrań dzielnicowych będzie następujący:

1) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za 1 kwartał r. b.
2) Wybór pełnomocników,
3) Wnioski członków.

Członkowie!— przybywajcie jaknajliczniej na zebrania celem przedstawienia zarządowi najpilniejszych swych potrzeb, wypowiedzenia uwag dotychczasowej działalności i wysłuchania sprawozdania w jakich warunkach Stowarzyszenie dotychczas pracowało.

Humor.

List Afanasja Swołoczowa



Dorogij Romasza!

Pisał ja ciebie, że Polaki to narod kłótliwy i nadzieał się, że z tego powodu bez wielkiego truda my snowa Polszu otyszczem, odbierzemy znaczy. No choć u mnie policejskij nłuch—omylił się ze wszystkiem.

Polaki kłócą się — prawda—no jesli potrzeba Ojczyznie pomoszcz, to pomagają czem kto może: potrzeba groszi dają grosze; wróg grozit gosudarstwu—idą dla jego oborony solidarno: i ksiondz i socjalist i pan i mużyk i robotnik — wszyscy oni razem, zgodnie biją nieprzyjaciela i, jak ciebie wiadomo, intensywno: Szli naszi na Warszawu, Polaki brosili kłótnie i ssory, poszli hurmom i rozbili czerwonoarmiejcew w drebiezgi; potrzebą było rychło pokończyć z ustanowienjem Konstytucji—posły w dumie, w Sejmie znaczy, chociaż pocili się z kłótni, no konstytucju ustanowili.

Na dniach znów robotniki w Łodzi stali bastować i nie chcieli płacić podatkow. Wrychłoże, podumawszy, powiedzieli, że podatki trzeba płacić.—I płacą.

A ot nowyj obraziec, jak Polaki z niechęci zarazże przechodzą prosto w gerojstwo.

Wczera wyszedłszy na progułku za gorod zaszedł ja w dierewniu, gdzie jak raz odbywało się gminne sobranie chłopow. Ostanowił się tam i, nie poznany, był do końca chłopskich rozgoworow i postanowienij.

A że było to sobranie bardzo ważne, a ja nie mogł dobrze wszystkiego zrozumieć, to poprosił jednego Polaka i on mnie opisał to na polskom jazykie i ja ciebie na tiemże jazyku to podaje, a to ty, Romasza, polskij jazyk znajesz choroszo.

Oto opis sobrania: Widzita, moi ludkowie—zaczął wójt w zagajeniu obrad—pon starosta przysłoł tu pismo, aby uchwolić podotki...

— Co, co, co, podotki?!.

Na sali powstaje hałas nie do opisania. Słychać oderwane głosy: Ino płać i płać!.. Ciągle podotki!... A co to chłop robi piniondze, cy co?...

Cicho!... Cicho!!!—usiłuje wójt uspokoić wzburzonych włościan. A gdy mu się to w części udało, wytłumaczył zebranym, o jakie to podatki chodzi.

Zawrzało znów jak w ulu. Okrzyki: Zaduzo podotków!.. Niemomy piniendz !... To tako wolność w Polsce!... — grzmiały z pół godziny.

Wreszcię gdy się znów uciszyło jakoako, zabrał głos delegat Starostwa. Płonąc świętem oburzeniem przedstawiciel władzy grzmiał:

O nięwdzięczni! O wyrodni! Oto Ojczyzna wyciąga do was okrwawione i omdlałe wysiłkiem ramiona wzywając synowskiej pomocy waszej, a wy świętokradzko ramiona te odpychacie! O, jakże skamieniałe są serca wasze. Pamiętajcie, że Bóg patrzy na tę zlodowaciałość i już sądzi czarną niewdzięczność waszą ku Matce—Ojczyźnie. Drżyjcie, aby deszcz piorunów siarczystych nie spadł na domostwa i głowy wasze!..

Na sali: O rety!... A słowo stało się ciałem... W imie Ojca i Syna...

Jeżeli nie poprzecie Ojczyzny, ciągnął dalej zapalony mówca—przyjdzie wróg i zrówna z ziemią zagrody wasze i opustoszy gumna wasze i stratuje łany wasze, a was, wyrodnych synów Polski, i żony, i dzieci wasze w pień wytnie!

Na sali: Loboga, lepi płaćmy... Kumie słysycie... Boże bądź miłościw...

Mówca kończył: Jeżeli tedy chcecie, aby was los uchronił od klęski takowej walcie się w piersi grzeszne i poprawcie się co prędzej!

Pytam więc: Uchwalacie po 10 mk. z morga na Skarb Państwa?

Sala huknęła jednogłośnie: Uchwolamy!... A ino Uchwolamy!... Uchwolamy!..

— I na Czerwony Krzyż jednorazowo po 15 marek z morga?

— Uchwolamy!... Uchwolamy!... Święcie uchwolamy!...

— I na Żołnierza, który w obronie waszej i mienia waszego walczył na froncie po 5 marek?

— Uchwolamy!... Uchwolamy!... Uchwolamy!..

Wójt: Bóg wom zapłać moi ludkowie za dobre serca. Idźta se teroj z Bogiem do domów, a my tu uchwałę wasą dokumyntnie jak się patrzy do ksiąg zapisemy.

Niech będzie pochwolony... Dowidzynioł..

Kłaniom się...

Słowom—Polaki to ze wszyskiem polityczny narod. Zdają się oni mówić światu: Co my u siebie w domu, w Priwislinju znaczy, robimy, to robimy, a sąsiadom do nas i do granic naszego gosudarstwa wara! Kłócą się, nie chcą robić tego i siego, no nich no im jaki patrjot przemówi do sierdca, to zarazże popłaczą się jak bobry z wielkiego kochania dla Ojczyzny i oddają jej nie tolko grosze, no wszystko dale krow i życie.

Takiego naroda choćbyś zbiesił się nie skujesz już w kandały niewoli.

Tak, tak, miłyj moj Romasza, sztoby wiernuły się przemileńkie dawne czasy, nadzieać nie stoi się.

Bywam ja tudy i siudy i przekonał się, że te nasze durne nadzieje trzeba brosić.

A szto budie dalsze?...

W imie Otca i Syna.. Wspomniała mnie się ta straszna czortowska worożycha, o kotoroj ja ciebie pisał na przeszłej niedzieli opisać dalsze już dziś nie mogu.

Proszczaj lubieznyj moj!

Afanasij Swołoczow.

W myśl uchwały Ogólnego Zebrania z dn. 30/V 1921 r. postanowiono: Udziały członków kooperatywy Związku Ekonomicznego Pracowników Państwowych w Łodzi, za rok 1921 podnieść do Mk. 1000.— łącznie z dotychczasowym udziałem, dywidendą i proc. za rok 1919 i dywidendą Mk. 200.— za rok 1920.

Pierwszą ratę Mk. 200.— uprasza się wnieść najpóźniej do dnia 5-go lipca r. b.

2340—3 **ZARZĄD.**

CASINO Dziś i dni następnych! **CASINO**

Królowa ekranu

MIA MAY

w swej najnowszej kreacji wielkim dramacie towarzyskim w 6-ciu aktach p. t.

„PRECZ Z WIĘZAMI"

Początek przedstawień o godz. 3-ej, ostatniego o 9.15. Passe-partout nieważne.

ODEON Dziś i dni następnych! **ODEON**

Węgierska premjowana piękność, słynna artystka kinematograf.

Kamilla Hollay

w 6 akt. dramacie życiowym p. t.

„A JEDNAK ZWYCIĘŻYŁA"...

OSOBY:
JUTRZENKA,
JOHN DORRINGHAM, młody publicysta,
PROFESOR CARLITON, uczony,
GREEN HAMBURY, poseł,
Mistress Cecylja Cyklander, bogata wdówka,
SIOSTRY LA SARTE, ciotki Jutrzenki.

Początek ostatniego programu 9.30.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi w najbliższych dniach rozpocznie wysyłanie do zakładu dla chorych umysłowo w Kocborowie na Pomorzu wszystkich chorych, umieszczonych na koszt miasta w „Kochanówce".—Rodziny wzgl. opiekunowie, którzy nie zgadzają się na wysłanie swych krewnych do powyższego zakładu, zechcą o tem zawiadomić Wydział Opieki Społecznej przy Magistracie m. Łodzi, ul, Moniuszki № 10, do dnia 2-go lipca b. r.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

9—10	choroby oczu	codzień.	dr. Garliński
10—11	choroby wewnętrzne	"	dr. Magdziński
11—12	chor. skórne i wener.	"	dr. Dutkiewicz
11—12	choroby kobiece	"	dr. Ługowski
12—1	chor. wewnętrzne i dziecinne (płuc i serc)	"	dr. Osiecki
12—1	choroby chirur. i kobiece	"	dr. Artyfikiewicz
2—3	chor. skórne i wener.	"	dr. Skusiewicz
3—4	choroby oczu	"	dr. Michalski
3—4	choroby chirur. kobiece		dr. Marks
3—4	chor. wewnętrz. i dziecin.		dr. Jokiel
4—5	choroby nerwowe	pon. środ. i piątek	dr. Mittelstaedt
12½—1½	choroby kobiece	codzień.	dr. Ksaw. Jasiński
1½—2½	choroby nerwowe		dr. Starzyński
12½—1½	choroby nosa, gardła i ucha		dr. Czaplicki

UWAGA: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt
Porada 100 mk. Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy.

Seminarjum Nauczycielskie żeńskie Heleny Cholewickiej

(Piotrkowska 130).

W roku szkolnym 1921/22 będą czynne kursy: 1-szy i 2-gi, odpowiadające klasom 4-ej i 5-ej oraz przygotowawcze, odpowiadające 2-ej i 3-ej klasie. Zapisy i informacje między 11-stą a 4-tą. 2335—5

KORZYSTAJCIE z OKAZJI

Posezonowa wyprzedaż letnich towarów po cenach zniżonych w składzie manufakturowym 2300-3

ROMANA ARBUSA ul. Przejazd № 1.

W SKLEPIE FOTOGRAFJI A. B. C.

Kwalifikowanych

robotników (ce) i cerowaczki do maszyn sankowych **poszukuje się** do fabryki pończoch **Piotrkowska 59.**

Najtaniej kupić można ZŁOTE OBRĄCZKI

pierścionki, zegarki i zegary różnych firm i t. p.
— TYLKO u JUBILERA —
EIZENBERGA
Główna № 60.
Tam też zakład reperacyjny

Instrumenta muzyczne

wszelkiego rodzaju przyjmuje do reperacji, Fabryka Instrumentów
ALFREDA LESSIGA, Nawrot 22,
także kupuje **używane instrumenta.** 21 4—10

Szkoła Zawodowa kroju i szycia

Dyplomowanej Uczennicy Paryskiej Akademji Kroju
Apolonji Kopydłowskiej
Łódź, Piotrkowska 151
Nauka kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczenice otrzymują świadectwa. Kurs wszelkich robót ręcznych. Zapisy od 10—1. Dla pracujących kursy wieczorowe. Sprzedaż fasonów papierowych.

Radzę ci!

Kupować towary p. f.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
Dzielna № 34,

Płótno	Korty
Purpur	Szewioty
Płócienka	Sukna
Cajgi	Etamina
Chustki róż.	Batysty
i podszewka	Kretony

Hurt i Detal
Tanio bo w mieszkaniu prywatnem — —
Dla kooperatyw ceny specjalne.

Ważne dla Pań!

Nadeszły świeże batysty
etaminy, zefiry i muśliny, również bieliźniane i pościelowe towary, szewioty, bostony na ubranie, kostjumy i płaszcze.
NAJTANIEJ SĄ DO NABYCIA
M. BYL, Piotrkowska 56 w podwórzu 3 wejście
HURT i DETAL.

Dentysta
Jakób Botwinik

ul. Główna 62, front, I piętro.
Plombowanie, wyciąganie zębów sztuczne zęby z gumą i bez, oraz złote koronki.

Obrączki ślubne

duży wybór, wszystkie fasony, pierścionki, kolczyki z gwarancją za złoto, zegary, zegarki.
— Najtaniej sprzedaje —
JAN PLACEK
Brzezińska 10

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyj.: 5—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.
BENEDYKTA № 1.

Suknie letnie

kosztują 1850 — 2250 — i 2500.— w najpiękniejszym wyborze u firmy Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska № 100. Filja № 160.

Ogłoszenia drobne.

A. Meble różne lustro, biurko, leżankę, sprzedam tanio, Piotrkowska 223—8, front. 2353—6

Buchalterja podwójna, arytmetyka handlowa, prawo handlowe, wekslowe etc. Razem Mk. 8600.—Teodor Hrossman, Sienkiewicza № 22. 2342—3

Cygara Jakóbowicz zagubiła legitymację chlebową, wydaną na 2 osoby. 2338—1

Ensztajn Michał zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2351—3

Kaźmierska Stanisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Erlich Henryk zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Maszynę do szycia sprzedam Gubernatorska 21, m. 6. 2346—1

Pasaska Melanja zagubiła kartę węglową, wydaną z kooperatywy. 2343—1

Przybłąkał się pies „Dolermat" czarny, podpalany, ogon i uszy ma obcięte. Dowiedzieć się można w adm. „Praca".

Potrzebni stolarze, Gubernatorska 13. 2337—1

Przybłąkał się pies żółty z szyją i łebkiem białym, przednie łapy białe. Jest do odebrania Brzezińska 25, u Olejnika. 2317-3

Rzeźniczak Stanisław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę powołania rocznika 1892, wydana z P. K. U. w Łodzi. 2311—3

Suwała Kazimiera zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 2319—5

Spółdzielnia Kredytowa Rzemieślnicza z odpowiedzialnością nieograniczoną dawniej Łódz. Rzem. Tow. pożyczk.-oszczędn. Sienkiewicza 40, wydaje pożyczki swym członkom oraz przyjmuje wkłady na oszczędność. Biuro czynne codziennie od 9 do 2 p. p. prócz tego w Czwartki, Wtorki i Soboty od 5 do 7 p. p. 1957-10

Ubrania, Palta

Obuwie kto chce kupić prosimy zwiedzić naszą hurtownię. Modne sezonowe męskie, damskie i dziecinne. Kamasze męskie 2500,— lakierowe 4400—, damskie czarne 2500—, bronzowe 4355—, dziecinne bronzowe 2000. Ubrania męskie do roboty 1175—, strajgardowe od 3000—, kamgarowe od 12500. Spodnie 200—, lepsze 675 kamgarnowe sztuczkowe 4500 Palta damskie i męskie modne kolory od 2500 do 10000—, ubrania dziecinne i chłopięce od 1000. Spódnice od 500. Bielizna, pończochy, skarpetki i chustki. Wielki wybór modnych szewiotów, bostonów, kamgarnów, kowerkotów, gatystów i bławaty. Poleca po cenach hurtowych chrześcijańska Składnica towarowa pod firmą „Jarmark Łódzki", Bronisław Jagoda, Piotrkowska № 44.

Wilczyński Stanisław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2336—3